Rok VI Nr 2

Poznań, 15 stycznia 1948



ADRES REDAKCJI: Poznań, Limanowskiego 11
ADMINISTRACJI: Poznań, Ratajczaka 40 I p.

KONTO P. K. O. nr V-945
NR TELEFONU 518-55

PRENUMERATA:
rocznie . . . zł 240
kwartalnie . . „ 60
pojedynczy numer „ 20

OGŁOSZENIA:
drobne: 1 słowo . zł 10
napis: 1 słowo . „ 20
reklamy 1 cm² . . „ 20

Wychodzi 2 razy w miesiącu

Nasza akcja

Memoriały nasze wysłane:

1. w dniu 10 listopada 1947 r. do Ob. Ministra Skarbu o przyznanie emerytom państwowym, wdowom i sierotom zapomogi świątecznej, oraz dotacji na remont i zagospodarowanie domu emerytów, zaś
2. w dniu 26 listopada 1947 r. do Obywateli Premiera, Ministra Skarbu, Ministra Kochanowicza, do Centralnego Urzędu Planowania i do Podkomitetu Regulacji Uposażeń Procowniczych o wypłacenie emerytom państwowym i samorządowym, wdowom i sierotom dodatku wyrównawczego, jaki w listopadzie ub. roku wypłacony został przez ZUS jego podopiecznym, pozostały bez odpowiedzi.

Przyznany naszemu Związkowi na „Schronisko" dla samotnych emerytów pałac w Dąbroszynie wymaga remontu, wyposażenia i zagospodarowania. Jeżeli mamy stworzyć jakąś poważną placówkę, która mogła by utrzymać się sama, trzeba wykorzystać przydzieloną nieruchomość w ten sposób, by stała się ona dochodową, by pensjonariusze według ich możliwości byli zatrudnieni, co dałoby im nie tylko zadowolenie ale także przyniosło korzyści. Mamy na myśli: bartnictwo, zielarstwo, hodowlę drobiu i zwierząt futerkowych, wytwórnię zabawek, trykotarstwo, itp.

Stworzenie tego wszystkiego prócz starań, zabiegów i pracy, wymaga przede wszystkim wkładów pieniężnych, których Związek nie posiada, dlatego delegacja nasza złożona z prezesa Gizelli i skarbnika Łuszczyńskiego udała się w dniu 19 grudnia 1947 r. do źródeł, by wybadać, jakie są możliwości uzyskania stosownej subwencji na wykonanie powyższego planu, a zarazem przypomnieć o konieczności zaradzenia ciężkiemu położeniu materialnemu emerytów, wdów i sierót.

W Komisji Centralnej Związków Zawodowych dowiedziała się delegacja, że dnia 21 grudnia odbędzie się posiedzenie Komitetu Pracowniczego w celu sprecyzowania postulatów pracowników czynnych, zaś dnia 31 grudnia 1947 ma zebrać się Podkomitet Regulacji Uposażeń Pracowniczych dla ustalenia norm nowego uposażenia pracowniczego. Trudno zrozumieć z jakiej przyczyny nie zrobiono tego kilka miesięcy temu, lecz przewleczono debaty aż do końca grudnia.

Odnośnie emerytów państwowych wyłoniła się koncepcja podwyższenia od dnia 1 kwietnia 1948 r. emerytur o 40% i podniesienia dodatków rodzinnych do norm następujących:

dla żony bezdzietnej na 300 zł, z jednym dzieckiem na 500 zł, dla jednego dziecka na 650 zł, dla dwojga dzieci na 800 zł, dla trojga dzieci na 1000 zł, dla każdego następnego dziecka na 1000 zł.

Powyższy projekt odnośnie emerytów i wdów nie może być przez nas uważany jako trafny.

Delegacja nasza, powołując się na zamieszczony w „Emerycie" nr 24 z dnia 15 grudnia 1947 r. artykuł p. t. „Rozpiętość uposażeń" obstawała przy tym, że podwyższenie emerytur o 40% czyli przeciętnie o 800 zł miesięcznie zagadnienia emerytalnego nie rozwiąże, — będzie nadal tylko tymczasową łataniną na krótką metę. Najlepszym wyjściem z tego błędnego koła, jak to podnosimy już od kilku miesięcy, jest uregulowanie uposażeń pracowników czynnych, przez wliczenie do ich poborów wszystkich dodatków i stworzenie z zliczonej razem sumy płacy zasadniczej a następnie podwyższenie tej płacy o 40% tak, by podciągnąć uposażenie pracowników administracyjnych do wysokości uposażeń urzędników skarbowych (vide „Emeryt" Nr 24/47) następnie przywrócenie mocy obowiązującej art. 6 ustawy emerytalnej. W ten sposób sprawa emerytur była by rozwiązana raz na zawsze w sposób zgodny z przepisami ustawy emerytalnej i z duchem czasu.

Podany przez nas sposób unormowania uposażeń pracowników czynnych i uchylenie zawieszenia mocy obowiązującej artykułu 6 ustawy emerytalnej są jedynym racjonalnym wyjściem z dotychczasowego impasu.

Delegacja udała się następnie do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, gdzie konferowała z Dyrektorem Departamentu Pracy Ob. Hartmanem, który zapewnił delegację, iż po przedłożeniu kosztorysów na wykonać się mające remonty w Dabroszynie; na zakup urządzeń, narzędzi potrzebnych do prowadzenia gospodarki i przyborów do wykonywania zamierzonych rodzajów zatrudnienia pensjonariuszów — potrzebne fundusze mogą być asygnowane. Delegację przyjął również Ob. Kochanowicz Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, przyrzekając poparcie z swojej strony dla wszelkiej akcji, zmierzającej do umożliwienia emerytom zarobkowania w celu poprawy ich bytu.

Zadecydowano ponadto rozpisać za pomocą „Emeryta" ankietę na temat możliwości stworzenia w poszczególnych miejscowościach, w których znajdą się wśród emerytów chętne jednostki, do zorganizowania stosownych rodzajów zatrudnień dla emerytów, emerytek i wdów a w szczególności:

a) hodowla i zbyt drobiu, ewtl. zwierząt futerkowych a szczególnie królików i innych,
b) uprawa, suszenie, sortowanie i zbyt ziół leczniczych,
c) skup, sortowanie, darcie i zbyt pierza,
d) wyrób kołder,
e) biur zleceń (szczególnie w większych miastach),
f) bartnictwo,
g) naprawa, cerowanie bielizny i odzieży,
h) wyrób pantofli,
i) wyrób zabawek,
j) wyroby wikliniarskie,
k) wyroby dziane, trykotarstwo ręczne,
l) introligatorstwo itp.

Prosimy wszystkie placówki Zrzeszeń emerytów o podanie najpóźniej do końca stycznia, co w której miejscowości może znaleźć chętnych wykonawców. Zaznaczamy, że dla realnych zamierzeń znajdzie się pomoc finansowa. Również i te placówki w których nic zorganizować się nie da ,winny nadesłać krótką relację z podaniem powodów, z jakiej przyczyny.

Wszystkie sprawozdania należy kierować pod adresem Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych Poznań, ul. Limanowskiego 11.

W Państwowym Zakładzie Emerytalnym dowiedziała się delegacja, że **Ministerstwo Skarbu przejęło na siebie opłaty za doręczanie emerytur przez PKO oraz zwolniło emerytów od opłat za wydawanie nowych legitymacyj kolejowych.**

Dyrektor Naczelny Państwowego Zakładu Emerytalnego Ob. Sadkowski zapewnił delegację, że będące w przygotowywaniu nowe legitymacje kolejowe, przesyłane będą partiami w miarę wykańczania, do poszczególnych ośrodków zorganizowanych emerytów, a tak samo stałe legitymacje uprwaniające do opieki leczniczej.

Zyg.

DECYZJE MINISTERSTWA SKARBU

W ostatnich dniach otrzymaliśmy z Ministerstwa Skarbu następujące dwa pisma:

I. Rzeczpospolita Polska Ministerstwo Skarbu L.D. VII 12546/4/47, Warszawa, dn. 20 grudnia 1947 roku.

Do Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych
w Poznaniu

Ministerstwo Skarbu zawiadamia, że przychylając się do postulatu Związku, zawartego w memoriale z 17 października 1947 r., złożonym za pośrednictwem Państwowego Zakładu Emerytalnego, wyraziło zgodę na zwolnienie emerytów od obowiązku uiszczenia opłaty za legitymacje, uprawniające do ulgowego przejazdu państwowymi środkami komunikacyjnymi. O tym został zawiadomiony Państwowy Zakład Emerytalny.

Naczelnik Wydziału (—) T. Grotkowski.

II. Ministerstwo Skarbu Warszawa, dnia 20 grudnia 1947 r. Nr D. VII. 12528/4/47.

Opłaty za doręczanie zaopatrzeń.

Zarządowi Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Poznaniu, ul. Limanowskiego 11 do wiadomości.

Odpis

Do Ministerstwa Poczt i Telegrafów
w Warszawie

W odpowiedzi na pismo z dnia 21 października 1947 r. Nr P.R.P. — 31 Ministerstwo Skarbu wyraża zgodę na **zwolnienie począwszy od 1 stycznia 1948 r. osób** pobierających zaopatrzenia emerytalne (ustawa z dnia 11 grudnia 1923 r. Dz. U.R.P. z 1934 r. Nr 20, poz. 160) z kredytów części 24 budżetu **od uiszczania opłat za doręczanie emerytur.**

Wydatek na ten cel będzie pokryty z kredytów planu finansowo-gospodarczego Państwowego Zakładu merytalnego (B. Przedsiębiorstwa i Zakłady. Część 10 budżetu Ministerstwa Skarbu) w wysokości po 10 zł od każdego przekazu.

Wobec powyższego zdaniem Ministerstwa Skarbu nie zachodzi obecnie potrzeba zwoływania konferencji o której mowa w końcowym ustępie pisma Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Dyrektor Departamentu (—) Jan Urban.

Jak wynika z powyższych pism, Ministerstwo Skarbu zwolniło emerytów państwowych od opłat za wystawiane legitymacje, za które w myśl poprzedniego zarządzenia trzeba było płacić po 30 złotych oraz od opłacania listowym należności za doręczanie uposażeń emerytalnych, wdowich i sierocych.

Wszystkie instytucje Związku Emerytów w Poznaniu a więc: Biura, Administracja „Emeryta" i obie Spółdzielnie, mieszczą się w nowym lokalu przy ul. Ratajczaka 40 I-ptr.

Osiedle Emerytów



W odległości 7 km na południe od Kostrzynia, liczącego przed wybuchem hitlerowskiej wojny 30.000 mieszkańców, na linii Kostrzyń—Gorzów, leży miejscowość Dąbroszyn, nazwana przez niemców „Tamsel".

Schludny dworzec kolejowy w Dąbroszynie, położony tuż nad kanałem oddalonej o kilkaset metrów Warty, nie zdradza niczym, iż tuż za nim, wśród odwiecznych dębów, w rozległym parku, wznosi się wspaniały pałac, siedziba ongiś możnego rodu von Schwerinów.

Był mglisty, jesienny poranek, kiedy z kolegą Józefem Borowskim wyszliśmy z dworca, by obejrzeć przyznaną na naszą prośbę przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych tę siedzibę niemieckich „Raubritterów" — na osiedle dla samotnych emerytów państwowych. Z mgły, jak z gęstej siatki pajęczej, podobnej do zwojów lekkiej szarej waty, wyłaniały się grupy olbrzymich lip, dębów, grabów, buków i akacyj, szpalery bzów i jaśminów, krzaków buldonezji oraz otwarte trawniki przetykane pojedyńczymi kasztanami.

Okalający niegdyś całą posiadłość mur zawalony w kilku miejscach, umocowana zamiast niego siatka druciana porwana; rozliczne ścieżki wiodące przez park w rozmaitych kierunkach świadczą, iż mieszkańcy wioski zaglądają często do tego parku i przechodzą swobodnie z jednego końca wsi na drugi.

Stajemy nad jeziorkiem w parku. Śliczny domek łabędzi pusty, miejscami powalony, jezioro zapełnione starymi beczkami po oliwie i benzynie, dziurawymi rądlami i garnkami, przez środek leży potężny pień wywróconej lipy, ochlapłe i leżące na trawie konary innej lipy wkorzeniły się do ziemi i wypuściły świeże gałęzie. Stwierdzamy zgodnie brak gospodarza, który zająłby się uporządkowaniem tego naprawdę imponującego parku, usunął głazy powalonych i rozbitych posągów i ozdób parkowych.

Powoli przedziera się promień słońca przez mglistą zasłonę i ukazuje zdala „*Słoneczny pałac*". Nazwałem go tak na pierwszy rzut oka. Był naprawdę wspaniały w pełnym blasku słońca, na tle położonych za nim zalesionych wzgórz, wśród których przezierają kolumny „*jońskiej świątyni*".

Zbliżamy się do pałacu zwróconego frontem do południa z gankiem na filarach, na których opiera się obszerny balkon z widokiem na park. Budowla sama potężna z 12 oknami w ścianach frontowych i północnych, zaś po 6 w fasadach bocznych, dwupiętrowy z wysokim mezaninem i suterenami, robi z daleka wrażenie gmachu trzypiętrowego, z atyką i kapitelami koronkowo wyrzynanymi, z rampą podjazdową i obustronnymi schodami wiodącymi do holu wysokiego parteru. Na lewo obszerna żelazna, kuta brama wjazdowa a przy niej po obu stronach częściowo zwalone pamiątkowe kolumny.

Obszerny hol na parterze z otwartą klatką schodową na piętro musiał być kiedyś wspaniały. Do dziś widać na ścianach i na suficie ślady złoconych płaskorzeźb, stiuków, konsol, pilastrów, boazeryj i bogatych ornamentów, istnieją one w każdej sali, niemal w każdym pokoju, w salach ponadto marmurowe, staroświeckie kominki.

Na prawo i na lewo oraz w głąb, prowadzą z holu drzwi do sal z śladami parkietów. W salach na lewo ustawione prymitywne, piętrowe łóżka z desek dla repatriantów (w pałacu bowiem mieści się Państwowy Urząd Repatriacyjny oraz punkt etapowy).

Właśnie obecnie znajduje się tu kilka rodzin, które przywędrowały z Niemiec. Niektóre z nich mówią nawet po polsku. Zgłosiły się na wyjazd do Polski, bo kiedyś ich rodzice mieszkali w Pol-

sce, słyszeli zresztą, że w Polsce jest lepiej niż w Niemczech, nie brak chleba i dobrze płatnej pracy.

Klatkę schodową na piętro zdobi żelazna krata koronkowej artystycznej roboty, znać na niej ślady złoceń. Hol na piętrze musiał kiedyś wyglądać jak wspaniały salon.

Takie same jak w dolnym holu złocone stiuki, ornamenty, boazerie na lewo i prawo od holu obszerne sale balowe z parkietami, marmurowymi kominkami, naturalnie wszystko to odrapane, potłuczone, drzwi bez zamków i klamek, wszędzie pojedyńcze prymitywne okna, w niektórych brak szyb, po wspaniałych żyrandolach i pająkach świetlnych dostosowanych do elektryki tylko strzępy.

Na drugie piętro prowadzą boczne schody, są tam mniejsze salki i pojedyńcze pokoje.

Suteryny obszerne z dużą kuchnią, salą jadalną dla służby, pralnią, piwnicami, magazynami, motopompą do wodociągów bez motoru spalinowego, który zebrał ktoś na pamiątkę.

Trzeba wytrwałej pracy i znacznego wkładu pieniężnego, by przyprowadzić pałac do możliwego porządku.

O kilka kroków na prawo od pałacu znajduje się piękny gotycki kościół, w którego wieży tak jak w dziuplach olbrzymich lip mieszczą się zdaniem miejscowej ludności liczne roje dzikich pszczół. Nie można się dziwić, okolica nadaje się znakomicie na bartnictwo.

Wspaniałe kurniki świadczą o tym, że istniała tu kiedyś racjonalna hodowla drobiu.

Obszerna oficyna piętrowa o 40 pokojach, możliwa jak mówią tutejsi, jeszcze przed miesiącem do bodaj częściowego zamieszkania, ogołocona dziś z drzwi i okien, podłóg, blach i rusztów kuchennych oraz schodów na piętro i do piwnic. Wszystko to porozciągali miejscowi ludzie zużywając na paliwo, jakkolwiek bliski las pełny jest wiatrołomów i suchych gałęzi. — Wolą coś lżejszego, wymagającego mniej trudu do porąbania i spalenia. W parku świecą nagie odarte z kory kikuty wysoko ściętych drzew. Nie wygodnie widocznie zginać się przy rżnięciu, łatwiej ścinać na wysokości piersi.

Trzeba naprawdę silnej ręki, by ukrócić niszczenie, zaprowadzić ład i odzwyczaić ludzi od rabunku.

Wpobliżu kilkuhektarowy ogród warzywny z resztką nierozebranych inspektów i szop na narzędzia, na wzgórzu sad owocowy.

W tym osiedlu emeryckim, może znaleźć wygodne pomieszczenie 150 osób i stosowne dla siebie zatrudnienie. Naturalnie na wyposażenie tej siedziby i zagospodarowanie potrzeba według naszego obliczenia około 7.000.000 zł.

O taką kwotę wnieśliśmy do Ministrestwa Skarbu prośbę.

Wydany grosz nie poszedłby na marne.

Ludność miejscowa dopytuje się, czy będziemy mieli księdza i lekarza. Naturalnie i ksiądz i lekarz emeryci, znaleźliby tu wdzięczne pole do działania, prosimy o oferty.

A teraz nieco historii.

Podczas uroczystości darowania w roku 1178 nowoufundowanemu klasztorowi w Dargun przez biskupa B e r n a wsi okolicznych, należących ongiś do wypartych z tych ziem Słowian, obecnym był między nimi również Bernhard S c h w e r i n potomek słynnego już wówczas rodu wójtów, panów na Skwirzynie, biorących już przeszło od lat 20 udział w walkach przeciwko wypieranym dalej na wschód, dzielnie broniącym się Obotrytom. — Skwirzyna, istniejąca do dziś pod nazwą „Schwerin", położona około 120 km na zachód od Szczecina, nie była właściwym gniazdem Schwerinów. Heraldycy niemieccy są zdania, że ród ten wywodził się z Dolnej Saksonii skąd protoplaści powodowani chęcią zdobywania ziemi i bogactw na Słowianach przenieśli się do Meklenburgii i osiedlili się tam rozprzestrzeniając swoje posiadłości wciąż dalej na wschód.

Na ziemie słowiańskie wdarli się już o wiele wcześniej pojedyńczy osadnicy niemieccy a korzystając z zgodliwości i pobłażliwości autochtonów oraz z szerokich, zalesionych, a niezamieszkałych obszarów osiedlali się i przygotowywali jako pionierzy grunt pod przyszłe podboje rodaków.

Najazdy niemieckie na kraje słowiańskie upozorowane były zawsze chęcią rzekomego cywilizowania dzikich barbarzyńców wschodu i wszczepiania w nich przemocą wiary katolickiej. Oskar Schwebel w swoim dziełku: „Die Herrn und Grafen von Schwerin" (Berlin 1885) pisze co następuje:

„Biskup Gerold w towarzystwie wojowników i księży zapuścił się w słowiańskie lasy w celach misjonarskich. Ucieszył się niezmiernie, kiedy książę Obotrytów Przybysław powitał go wraz z swoim orszakiem z starosłowiańską gościnnością. Niestety nie było świątyni, w której mszę świętą odprawić by można. Odprawiono ją w lesie na śniegu. Obrzędowi przypatrywali się z daleka nieśmiało tubylcy. — Po skończonej mszy, po słowach: „Ite, concio missa est", biskup Gerold powiedział po cichu kilka słów swoim towarzyszom, po czym ci rzucili się na poświęcony bożkom las i podpalili go ze wszystkich stron. (Była to wdzięczność za życzliwe przyjęcie).

Długie lata bronili się dzielnie Słowianie.

Wódz Niklot i jego synowie Przybysław i Wartysław nie zdołali wreszcie powstrzymać germańskiej nawały zwłaszcza, kiedy Henryk Lew powróciwszy z wyprawy włoskiej poszedł na podbój. Pomogli mu Duńczycy, Holendrzy i szczepy flandryjskie, przekroczył Elbę, po tym Odrę i wdarł się na Pomorze.

W bojach tych uczestniczył Bernhard Schwerin, przodek potężnego później rodu Schwerinów, który zdobył obszerne połacie ziemi, osiedlił się na Pomorzu, zakładał osady, budował zamki i pałace, rósł w potęgę, zyskiwał tytuły i honory: — za swoją pruską wierność i patriotyzm stał się z czasem jednym z pierwszych w Niemczech.

Dziwny to był ród tych Schwerinów, między którymi nie brak Fryderyków, Ottonów, Wilhelmów i Henryków, z drugiej strony w heraldyce natrafia się na imiona takie jak **Bogusław, Kazi-**

mierz, Antoni, Stanisław, Juliusz itp. von Schwerinowie.

Tą ostatnią okoliczność da się wytłumaczyć tym, że po zawartym w Oliwie w roku 1657 pokoju, król polski Jan Kazimierz nadał jednemu z nich a mianowicie Ottonowi von Schwerinowi indygenat szlachecki, czym jak twierdzi z dumą niemiecki historyk zrównał go z magnatami polskimi.

Frydedyk von Schwerin otrzymał stopień pułkownika polskiego, hrabia Stanisław von Schwerin padł w wojnie niemiecko - pruskiej jako porucznik pruski pod Orleanem w roku 1870. Konrad Christof von Schwerin poseł w Warszawie w roku 1721 posłał Fryderykowi I. portret króla Stanisława Leszczyńskiego i jego żony prosząc w zamian o portret jego królewskiej mości.

Dobra Schwerinów rozciągały się na przestrzeni od Gorzowa po Kostrzyn i na zachód po Meklenburgię i wynosiły około 66.000 ha ziemi i lasów. Schwerinowie osiągali zaszczytne stanowiska, posiadali najwyższe odznaczenia i ordery, piastowali teki ministrów; kilku z nich było generałami, spokrewnionymi byli z najmożniejszymi rodami niemieckimi, cieszyli się osobistymi łaskami królów pruskich.

Podanie miejscowe twierdzi, że rozległy trawnik przed frontem pałacu sięgający w głąb parku aż po wspaniały pomnik z prześliczną postacią kobiecą na wysokim granitowym cokole, okolonym żelaznymi sztachetami, rzeźbioną przez nieznanego artystę, przedzielony był niegdyś żwirowaną wygodną aleją, którą przechadzał się wieczorami sam wielki Fryc w młodym wieku po opuszczeniu swojej samotni w Kostrzynie, na którą skazany został przez srogiego ojca, — podkochujący się prawdopodobnie bez wzajemności w pięknej hrabinie urodzonej Doenhoff.

Pomnik stoi nienaruszony, strzaskane zostały tylko pruskie orły i zdjęte z pomnika. Na frontonie pomnika, skierowanym ku pałacowi, istnieje następujący napis:

„Tu znalazł Fryderyk II jako następca tronu puskiego, w swoim roku cierpiena 1731, pożądaną rozrywkę w wiejskiej ciszy".

Zygmunt Gizella.

Jak to podaliśmy już w numerze 1 „Emeryta" z r. 1948 pałac w Dąbroszynie przyznany został przez Ob. Ministra Ziem Odzyskanych Związkowi Polskich Zrzeszeń Emerytalnych na dom dla samotnych emerytów i emerytek. — Kolega Józef Borowski pozostał w Dąbroszynie. Ma on zająć się uporządkowaniem tego, co w obecnej porze da się zrobić.

Z niewytłumaczonej przyczyny, kierownik PURU, mimo przedłożenia mu dowodów przyznania pałacu na dom emerytów, nie chce zezwolić p. Borowskiemu na zajęcie jednego z kilkunastu wolnych pokoi, na tymczasowe zakwaterowanie, wobec czego musieliśmy odnieść się do władz wyższych z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń, gdyż obecność na miejscu naszego administratora jest konieczną.

Co dalej?

Gdy otrzymaliśmy Nr 13/14 „Emeryta" z dnia 1—15 lipca 1947 r., serca nasze zaczęły bić rytmem przyspieszonym, gdyż na pierwszej stronie tego numeru ogłoszone zostały **„rezolucje"** Walnego Zgromadzenia Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych z dnia 15 czerwca 1947 roku, ujęte w 10 punktach; uchwalone w obecności **„przedstawicieli Władz Naczelnych i Posłów Sejmowych"**.

Zawrzało wtedy w lokalnych Związkach Emerytów! Optymiści twierdzili, że skończyła się skrajna bieda emerycka; wszak Władze Naczelne i Posłowie Sejmowi obecni na tym Zgromadzeniu potrafią chyba przeprowadzić chociażby minimalną poprawę bytu emerytów. Pesymiści z uśmieszkiem ironicznym kiwali głowami i mówili: „uspokójcie się koledzy, rezolucje to jeszcze nie wynik, daj Boże żeby z tych rezolucyj chociaż w IV kwartale rb. uwzględniony był bodaj tylko 6-ty punkt, i żeby znów przyznano jakiś „dodatek wyrównawczy" — 600 złotych!".

Niestety nawet pesymiści się mylili, gdyż pomimo energicznych starań naszej delegacji rezultat jest zerowy! Wynika to z następnych numerów „Emeryta", a to artykułów pt. **„Nasza akcja i jej wyniki"**. Wiemy, że delegaci nasi nie bacząc na trudy i niewygody spełnili co do nich należało, urządzając konferencje, uzyskując przyjęcia u Ministrów, Vice-Ministrów, Dyrektorów itd. tak że **„że nasza akcja"** uzyskała w ocenie najwyższy stopień, natomiast „jej wyniki" są zerowe.

Jak się przedstawia obecnie sytuacja emerytów? Opiszę tu jeden z wypadków: Do biura Zarządu zjawia się ociemniała 60-letnia emerytka (nauczycielka) ze swą matką 82-letnią staruszką, prosząc o pomoc w uzyskaniu opustu podatku lokalowego. W rozmowie dowiadujemy się, że jedynym źródłem utrzymania ich — to emerytura ociemniałej nauczycielki — 2000 zł, która ma na utrzymaniu swoją matkę 82-letnią staruszkę.

Ich wygląd zewnętrzny ujawnia całą nędzę bytowania; twarze wychudłe, oczy głęboko wpadnięte, a ubrania to łachy i dziury w łatach. Z lękiem w oczach pytają co słychać z przyobiecanym węglem; niestety dotychczas pomimo kilkakrotnych interwencyj asygnat węglowych komisarz węglowy nie przysyła! Następuje bolesny szloch matki, która bezładnie opowiada, jak one męczą się tym życiem.

Odebrali nam, — powiada, — karty żywnościowe II kategorii, skutkiem czego emerytura nie wystarcza obecnie nawet na chleb, a gdzie komorne, opał i kartofle same! Zarabiam trochę praniem, ale nie mam już sił prać, bo i lata mam i ręce już nie służą; tu pokazuje swoje ręce o powykręcanych i nabrzmiałych palcach w stawach!

Opisany wypadek to jeden z wielu; przypatrzmy się tym starcom i staruszkom, którym wojna wydarła mieszkanie, ubranie, bieliznę i sprzęty domowe, a częściowo i dzieci, które mogłyby dopomagać swym Ojcom i Matkom! Toż to kościotrupy pokryte łachmanami w dosłownym tego słowa znaczeniu. Hej! łzy się kręcą, a serca gorycz zalewa!

Zważmy, że jeden dzień emeryta, to więcej znaczy niż rok człowieka w kwiecie wieku! że utrata sił nie pozwala na zarobkowanie.

Czyż emeryci domagają się nadzwyczajnych rzeczy?

Nie, — oni proszą o nawet niepełne przewalutowanie ich emerytur. Ponieważ artykuły żywnościowe, opał, gaz, światło, tekstylia są droższe o 120 razy, to logicznie biorąc emerytura powinna być pomnożona przez 120. Lecz emeryci tego nie wymagają, wiedzą, że Państwo w zaraniu walki o byt państwowy nie jest w stanie takich emerytur płacić; lecz zgodzą się przypuszczalnie na mnożnik 40, a to byłoby w granicach możliwości. Przyczym pierwszym warunkiem byłoby przywrócenie kart aprowizacyjnych I kategorii.

Obecnie, gdy mnożnik jest niespełna 6, nic dziwnego że los emerytów jest opłakany.

Panie Redaktorze! uprzejmie proszę o zamieszczenie tego artykułu w „Emerycie", może będzie to przysłowiową kroplą, która przeleje czarę naszych goryczy, — a zarazem proponuję, by w dniu zebrania się Sejmowej Komisji budżetowej, wszystkie zrzeszenia emerytów w całej Polsce wysłały telegramy do tejże komisji i do przewodniczących wszystkich Klubów Sejmowych z prośbą o zajęcie się losem emerytów państwowych, wdów i sierót, oraz do Ob. Premiera, Ob. Ministra Skarbu i do Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Z. Thieme

Listy z Kraju

Jasło: Autor „Wspomnień", umieszczonych w numerze 23 „Emeryta" z dnia 1 grudnia 1947, nie mógł prawdopodobnie, albo nie śmiał dokończyć swojej myśli przewodniej, iż z wyliczonych ośmiu postulatów, — mimo przyrzeczeń z najkompetentniejszej strony, — uwzględnione zostały tylko dwa a to: objęcie pomocą leczniczą emerytów wojskowych, policyjnych i straży granicznej oraz uchylenie opłat pocztowych od wypłacanych emerytur, przytoczył tylko, że postulat nr 8 znalazł urzeczywistnienie ale nie odnośnie do emerytów państwowych a tylko do funkcjonariuszów i emerytów Narodowego Banku Polskiego.

Stało się bardzo dobrze, że Narodowy Bank Polski kieruje się zasadą słuszności, wychodząc z założenia, że o ile jego funkcjonariusze podczas wojny nie pełnili swoich czynności, to nie z własnego przewinienia i że tak oni nie przestali być funkcjonariuszami Banku, pomimo trwającej wojny, jak i emeryci nie przestali być emerytami Banku i że jednym i drugim należy się wynagrodzenie za czas ich przymusowej bezczynności.

Dziwi nas tylko, iż śladem tym nie poszło Ministerstwo Skarbu odnośnie swoich funkcjonariuszów i emerytów. Wiadomo bowiem wszystkim, że Narodowy Bank Polski jest instytucją państwową, nie posiadającą własnych dominiów, ani kolonii zamorskich i własnego majątku a tylko obracającą funduszami Państwa i jeżeli wypłacił zaległości swoim funkcjonariuszom i emerytom, musiał to zrobić za wiedzą Ministerstwa Skarbu z funduszów państwowych. Jeżeli starczy dla jednych, musi starczyć dla drugich, zwłaszcza, że jedni i drudzy zgłosili pretensje z tego tytułu do odszkodowań wojennych, które bądź co bądź kiedyś muszą być honorowane.

Z postulatu wypłacenia emerytur za czas okupacji, emeryci państwowi nigdy nie zrezygnują, gdyż podczas wojny nie przestali być emerytami, emerytury za czas wojny im się należą, prawa ich z tego tytułu nie ulegną nigdy przedawnieniu, gdyż o nie stale się upominają i jeżeli wypłaciło się te pretensje jednym, należy wypłacić je i drugim, by nie stwarzać precedensu uprzywilejowania.

Prosimy Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych o rozwinięcie jak najsilniejszej akcji w kierunku zrealizowania powyższego postulatu.

Władysławów pow. Opoczno: Jest rzeczą nie podlegającą dyskusji, że tylko silna organizacja wywalczyć może słuszne postulaty, dlatego należenie do Związku Emerytów leży w interesie każdego emeryta i emerytki. Zrozumieli to dobrze nasi kolejarze i każdy z nich należy do swego Związku nie zadając sobie nawet trudu z uiszczaniem składek członkowskich, gdyż te potrąca im sama władza wypłacająca.

Jedną z największych bolączek organizacyjnych jest to, iż poważna ilość emerytów mieszka po wsiach i małych miasteczkach, w których trudno zebrać 15 członków celem stworzenia statutowego Koła, tymbardziej, iż z tych kilku napotkanych, rzadko który nadaje się na pioniera organizacyjnego. Spotkałem się w terenie z takim faktem, iż w niektórych miejscowościach emeryci nie wiedzą nawet o tym, że istnieją organizacje emeryckie, oraz własne pismo, a kiedy im się o tym opowiada, nie chcą wierzyć. Kiedy pokazałem im „Emeryta" wtedy uwierzyli i zaprenumerowali. Najlepszym sposobem rozszerzenia naszej sieci organizacyjnej było by uchwalenie na Walnym Zjeździe Delegatów Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych jednogłośnej uchwały iż wszyscy emeryci zgadzają się na potrącanie z ich uposażeń 1% na koszta Związku, Wówczas każdy stałby się członkiem Związku, nie potrzebował by starać się o wpisanie, nosić składki do Związku itp. a zarazem dostawał by zadarmo i bez kłopotu „Emeryta".

Taka uchwała powzięta być musi we wszystkich Kołach miejscowych i w Związkach wojewódzkich z postanowieniem upoważnienia dele-

Czas odnowić prenumeratę na pierwszy kwartał 1948 r.

gatów na Walny Zjazd do głosowania za tym postulatem.

Jeżeli Szanowna Redakcja zechce działać w tym kierunku i przygotuje grunt należycie, nie wątpię ,iż rzecz cała się uda.

Tadeusz Skorupski

Biecz woj. Krakowskie: Powołując sie na oświadczenie ogłoszone w „Emerycie" — złożone w zeszłym roku członkom Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, iż zawieszenie mocy obowiązującej art. 6 ustawy emerytalnej jest tylko tymczasowe i że po zaszeregowaniu emerytów do poszczególnych grup uposażeń, co nastąpić miało w najbliższych kilku miesiącach, moc tego artykułu zostanie przywrócona, zapytujemy Szanowną Redakcję, dlaczego nie upomina się o dotrzymanie powyższego przyrzeczenia?

Dekret zawieszający moc art. 6 ustawy emerytalnej wydany został dnia 10 grudnia 1946 r., Od czasu tego wydania minął już rok, o przeszeregowaniu nic nie słychać, żaden emeryt nie otrzymał do dziś dekretu o przeszeregowaniu, nie słychać również o cofnięciu zawieszenia art. 6 ustawy emerytalnej.

Słusznie mówi się u nas: **„Emerytów łudzi się obietnicami"**, czy takie łudzenie jest celowe? Przecież życie emeryta jest co dnia trudniejsze, łudzimy się i czekamy. Może Szanowna Redakcja da chociaż krótkie wyjaśnienie, jak długo mamy się łudzić i czekać? Dlaczego Zarząd Związku nie wyjedna audiencji u Ob. Premiera, o którym tyle dobrych rzeczy się słyszy, jako że jest przystępny, każdego wysłucha i co może to zrobi, co przyrzeknie, to dotrzyma. Prosimy o odpowiedź.

Odpowiedź damy w następnym numerze.

Redakcja.

Odpowiedzi Redakcji

P. Stachowiak: Sprawę zaopatrzenia emerytalnego dla wdowy, która wyszła zamąż za emeryta poruszaliśmy wyczerpująco w numerze 20 „Emeryta" z dnia 15 października 1947 roku.

Jeżeli żądanie przyznania pensji wdowiej lub sierocej nie zostało zgłoszone w ciągu jednego roku od dnia śmierci męża, wzgl. ojca lub matki, należy pensję wdowią wzgl. sierocą przyznać od pierwszego dnia miesiąca po dniu zgłoszenia.

Jeżeli wdowa wstępując ponownie w związek małżeński otrzymała jednorazową odprawę, nie może ona rościć sobie pretensji do dalszego pobierania emerytury państwowej na wypadek ponownego owdowienia.

P. Jeleński: Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 23 marca 1936 L. rej. 7303/32 (Zb. Urz. 1936 poz. 1164 A) stanowi co następuje: „Wznowienie postępowania po uprawomocnieniu się orzeczenia w sprawie emerytalnej można domagać się po myśli art. 95 rozporządzenia z roku 1928 poz. 241 Dz U. o postępowaniu administracyjnym jedynie, gdyby wyszły na jaw istotne dla sprawy nowe okoliczności faktyczne, które istniały już przy wydaniu tego orzeczenia lub nowe środki dowodowe o ile okoliczności te i środki nie były w toku postępowania administracyjnego znane władzy rozstrzygającej i nie mogły być wówczas przez oskarżonego bez jego winy powołane. Powołanie się skarżącego na znowelizowanie ustawy emerytalnej z r. 1923 ustawą z r. 1931 poz. 170 Dz. U. które nastąpiło po zemerytowaniu, nie stanowi tego rodzaju nowej okoliczności już z tego względu, że uprawnienia emerytalne funkcjonariuszów państwowych powinny być oceniane według przepisów emerytalnych obowiązujących w chwili rozwiązania stosunku służbowego z danym funkcjonariuszem".

Prosimy po uważnym przeczytaniu powyższego zasadniczego orzeczenia podać nam wszystkie nowe okoliczności wzgl. dowody, które uzasadniały by wznowienie postępowania.

P. Rozmus: Prawomocne wyroki sądowe obowiązują nie tylko strony, lecz i wszystkie władze sądowe i administracyjne i nie mogą być unieważniane ani przez władzę ustawodawczą ani przez władzę wykonawczą (art. 388 kodeksu postępowania cywilnego z 29 listopada 1929 r., Dz. Ustaw poz. 637).

Prenumerator Milanówek: Zastosowaliśmy się do życzenia Pana, jakkolwiek nie wierzymy w skutek. Kilkakrotnie zwracaliśmy się do tej organizacji z ważnymi zapytaniami, jednak pisma nasze pozostały bez odpowiedzi. Skierowaliśmy Pana do niej jako bliżej mieszkającego aniżeli my: jesteśmy bowiem zdania, że takie sprawy najlepiej załatwia się przez osobiste zetknięcie, do którego my nie mamy sposobności.

Pan Władysław Ledóchowicz: W poruszonej sprawie nie umiemy udzielić wyjaśnienia. Zechce Pan zwrócić się do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Warszawa, ul. Czerniakowska 231.

Pan Medard Stabrzyński: W Nowym Sączu istnieje Związek Emerytów należy tam zgłosić się na członka.

Pan Zarebski: O dom dla samotnych emerytów na Dolnym Śląsku wystaraliśmy się również, nawet objęliśmy już w posiadanie dzięki przychylności Starostwa Powiatowego w Świdnicy Referat Osiedleńczy. Administrator nasz porządkuje i uzupełnia na miejscu oraz przygotowuje na przyjęcie pierwszych pensjonariuszów przydzielony do naszego użytkowania dom w Bystrzycy Górnej. Bliższe szczegóły podamy osobno.

Wszystkim naszym Sympatykom i Przyjaciołom dziękujemy serdecznie za nadesłane życzenia świąteczne i noworoczne a to tak Zrzeszeniom, jak i pojedynczym osobom. Miło nam bardzo, że o nas pamiętacie, dzielicie się z nami opłatkiem i dołączacie takie życzliwe słowa zachęty do wytrwałości w dalszej pracy. Szczęść Wam Boże także w Nowym Roku we wszystkich Waszych zamierzeniach.

Mielec: Korespondencji o konieczności awansowania emerytów w celu poprawy ich bytu nie ogłosimy, nie możemy narażać się na kpiny. Staramy się o poprawę bytu ale bez krotochwil. Racja Pana, iż emeryt starzejąc się potrzebuje z każdym rokiem lepszego odżywiania, pomocy, obsługi, cieplejszego odzienia i obuwia, większych wygód

są słuszne, ale pomysł awansowania na emeryturze jest niepoważny i zrealizować się nie da.

P. Łagodzki Leżajsk: Twierdzenia Pana, że kupon oddzieżowy kosztuje 2.000 zł jest wyssane z palca. Ogłosiliśmy w „Emerycie" że cena kuponu (a więc 3 m materiału) kosztuje około 600 złotych plus koszty przywozu, które na kuponie wynieść mogą najwyżej kilkanaście zł. (vide „Emeryt" Nr 24 z dnia 15 grudnia 1947). Nie wiemy ile w Leżajsku kosztuje węgiel interwencyjny, w Poznaniu, który leży dalej od kopalń niż Leżajsk płaciliśmy za 100 kg po 230 zł więc nie możemy wierzyć w to, by u was kosztował 420 zł. Nadmieniamy, że węgiel na wolnym rynku kosztował u nas przed puszczeniem na wolny rynek węgla interwencyjnego około 900 zł za centnar metryczny, więc przyzna Pan, że różnica była wielka i wielka ulga.

Kupony przydzielono w takiej ilości, że naprawdę wszyscy emeryci członkowie Związków, zapisani przed końcem sierpnia 1947 r., to jest przed wysłaniem zestawienia do Ministerstwa Aprowizacji je otrzymają.

Niech Pan sprostuje swoje twierdzenie, albo udowodni, że my siejemy nieprawdę.

Osobiste

Serdeczne podziękowanie składam Związkowi Emerytów w Bydgoszczy za nadanie mi godności Członka Honorowego tamtejszego Zrzeszenia.

Zygmunt Gizella

Komunikaty

Komunikat Zarządu Głównego Związku Emerytów Państwowych w Poznaniu.

I. Miejski Wydział Aprowizacji, Handlu i Przemysłu w Poznaniu przydzielił emerytom państwowym członkom naszego Związku zamieszkałym w Poznaniu, drugą transzę węgla interwencyjnego po 300 kg w cenie 235.— zł za 100 kg.

Po odbiór bonów na węgiel prosimy się zgłaszać do biura Związku ul. Ratajczaka 40, z legitymacją członkowską, najpóźniej do dn. 25. I. 48. r.

Wyłączeni od przydziału są wszyscy ci członkowie, którzy posiadają karty zaopatrzenia I. kat. oraz emeryci kolejowi.

II. Zarząd Główny Związku Emerytów Państwowych w Poznaniu, ul. Ratajczaka 40, prosi wszystkich członków którzy jeszcze nie odebrali materiału odzieżowego, o bezzwłoczne odebranie tegoż w nieprzekraczalnym terminie do 20. I. 48.

III. Sekretariat Związku zawiadamia wszystkich zainteresowanych, wymagających odpowiedzi na swoje pisma, że odpowiadać będzie tylko na te listy, które zawierać będą znaczek na odpowiedź. Dziś porto listu wyższe jest od składek członkowskich. Związek wykłada kilkanaście tysięcy zł miesięcznie na same portoria.

Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych wzywa wszystkie Zrzeszenia zajmujące się rozdziałem kuponów odzieżowych o niezwłoczne przedłożenie list rozdziałowych z podpisami członków, stwierdzającymi odbiór kuponu.

Własna biblioteka

Wszystkich emerytów i emerytki prosimy o ofiarowanie książek dla naszej biblioteki, którą zamierzamy założyć.

W każdym domu znajdzie się kilka dawno już przeczytanych książek, które będą dla nas cennym nabytkiem.

Jeżeli komuś nie wygodnie potrudzić się do biura Związku, z przeznaczonymi dla nas książkami, zechce zawiadomić nas pocztówką, lub telefonicznie Nr telef. 51855, i podać, kiedy zgłosić się ma ktoś od nas po odbiór książek. Ofiarodawcy z prowincji zechcą przesłać książki przez pocztę.

Przyjmujemy wszystkie ofiarowane książki tak beletrystyczne jak też naukowe i fachowe we wszystkich językach. Nazwiska ofiarodawców umieszczać będziemy w „Emerycie".

Cel biblioteki jest naprawdę wzniosły, jej potrzeba tak oczywista, iż nie wymagają one bliższego uzasadnienia.

Niech każdy kto może, swoją cegiełkę dołoży a całość sama się złoży.

Dnia 2 stycznia br. przy pakowaniu do teczki podręcznej w Spółdzielni Emerytów w Poznaniu przyznanego mi kuponu odzieżowego, wypadł mi bronzowy portfel płócienny z całą emeryturą w kwocie 2.850 zł.

Proszę uprzejmie uczciwą znalazczynię o zwrot zguby, gdyż pozostałam z rodziną literalnie bez grosza do życia.

Maria Biernacka Poznań, Aleja Hetmańska 13

ZŁOŻONE DATKI

a) Na fundusz stypendialny im. Gizelli:

Koło Bydgoszcz	zł	10.000
Skuciński Jan, Rzeszów	„	300
Michałowski Mieczysław, Łódź	„	200
Marszałek Edward, Poznań	„	200
Związek Emerytów „Łączność", Bochnia	„	300
Hajdusianek, Biecz	„	100
Grzybek Leon, Poznań	„	300
Związek Emerytów w Kaliszu	„	1.000

b) Na fundusz prasowy:

Michałowski Mieczysław, Łódź	zł	200
Brodkowska Maria, Wrocław	„	100
Marszałek Edward, Poznań	„	100
Sołtys Władysław, Skoczów	„	100
Związek Emerytów, Nowy Targ	„	210
Lubertowicz Julian, Wieliczka	„	40
Łotaczka Sabina	„	40
Związek Emerytów, Starogard	„	310
Grzybek Leon, Poznań	„	200
Zahradnik Jan, Bielsko	„	60
Hnatowicz Wiktor, Gniezno	„	100
Fusek Mieczysław, Racławice	„	50
Koło Bydgoszcz	„	1.000

TREŚĆ NUMERU

Nakładem Okręgowego Związku Emerytów Państwowych w Poznaniu

Red. odpow.: Wiktor Pawłowski, Poznań, ul. Ratajczaka 40. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej w Poznaniu. — K 0166